



BIULETYN

Nr 85 (1061), 23 sierpnia 2013 © PISM

Redakcja: Marcin Zaborowski (redaktor naczelny) • Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)
Jarosław Ćwiek-Karpowicz • Artur Gradziuk • Piotr Kościński
Roderick Parkes • Marcin Terlikowski • Beata Wojna

Stare problemy a nowe decyzje w polityce energetycznej Litwy

Kinga Dudzińska

Prezydent Dalia Grybauskaitė wspiera dążenia Litwy do zacieśnienia współpracy energetycznej z Norwegią, liczy na rozwój wydobycia gazu niekonwencjonalnego i konsekwentnie opowiada się za budową elektrowni atomowej. W sprzeczności z polityką Grybauskaitė oraz poprzedniego gabinetu konserwatystów stoją działania nowej koalicji, zabiegającej przede wszystkim o niższą cenę gazu importowanego z Rosji. Realizacja budowy elektrowni w Visaginas wydaje się również coraz mniej prawdopodobna ze względu na rosnący sceptycyzm potencjalnych współudziałowców, Łotwy i Estonii. Polska tym bardziej powinna zatem dążyć do terminowej realizacji połączeń energetycznych integrujących region.

„Nowa” stara polityka energetyczna Litwy. Priorytetem litewskiej prezydencji, obok Partnerstwa Wschodniego, jest bezpieczeństwo energetyczne. Prezydent Grybauskaitė podczas lipcowego spotkania z ministrem spraw zagranicznych Norwegii Espenem Barthem Eide konsekwentnie poparła działania uniezależniające Litwę od rosyjskich dostaw źródeł energii. Kluczowe w tej kwestii będą: efekty negocjacji z Gazpromem, ostateczna decyzja w sprawie budowy elektrowni atomowej w Visaginas, ocena szans na wydobycie gazu łupkowego i rozpoczęcie odwiertów oraz konsultacje społeczne w tym zakresie. Tymczasem gabinet socjaldemokraty Algirdasa Butkevičiusa ponownie oddał – do października br. – decyzję w sprawie budowy elektrowni, czyli projektu priorytetowego w strategii energetycznej przyjętej w maju 2011 r. Budowa jej jest nadal możliwa, ale po uwzględnieniu dodatkowych warunków, o czym świadczą konkluzje z kwietnia br. przygotowane przez specjalną grupę roboczą, której przewodził litewski minister energetyki Jarosław Niewierowicz. Warunki te dotyczą zmiany zasad finansowania i formy partycypacji partnerów regionalnych w celu zminimalizowania ryzyka inwestycyjnego i przeniesienia go na inwestora strategicznego (Hitachi Ltd). Finansowanie projektu miałyby zapewnić zagraniczne firmy inwestycyjne i agencje kredytów eksportowych (AKE).

Dla rządu problemem wciąż jest jednak wynik zeszłorocznego referendum ws. budowy nowej elektrowni atomowej, której nie poparła większość głosujących (63%). Choć nie jest on wiążący, inwestycja ta stała się przedmiotem sporu politycznego, tym bardziej że Litwa przez wiele lat wykorzystywała paliwo jądrowe do produkcji energii w ignalińskiej elektrowni. Od 2010 r., gdy zgodnie z wymogami traktatu akcesyjnego elektrownia ta została wyłączona, kraj ten zmaga się z niedoborem energii – jej import, głównie z państw skandynawskich i Rosji, przekracza 70% zużywanej mocy. Litwa wytwarza zaledwie 13% energii wyprodukowanej we wszystkich państwach bałtyckich, a jej cena na litewskim rynku w porównaniu z ubiegłym rokiem wzrosła o 30%, do 54,8 euro za MWh. Decyzja w sprawie elektrowni w dużej mierze zależy zatem od woli politycznej oraz determinacji Litwy, Łotwy i Estonii.

Iluzoryczna współzależność państw bałtyckich. Realizację projektu atomowego częściowo miał gwarantować jego regionalny charakter, czyli współdziałanie państw bałtyckich oraz włączenie elektrowni do Baltic Energy Market Interconnection Plan (BEMIP), integrującego systemy energetyczne Litwy, Łotwy i Estonii z europejskimi sieciami zarówno elektroenergetycznymi (ENTSO). Ze względu na brak jasności co do kosztów czy sposobu finansowania, udział pozostałych państw bałtyckich w projekcie jest jednak coraz bardziej niepewny. Dla Łotwy koszty inwestycyjne mogą okazać się zbyt wysokie, poza tym jej sytuacja jest bezpieczniejsza ze względu na możliwość wytwarzania energii ze źródeł odnawialnych i na podziemne magazyny gazu w Inčukalns. Natomiast Estonia

jako jedyna ma połączenie elektroenergetyczne z Finlandią, rozpoczęła też budowę jego drugiej nitki, tzw. EstLink2. Obecnie estońskie firmy inwestują w nowoczesne technologie produkcji energii z łupków bitumicznych, dzięki którym kraj ten jest samowystarczalny w zakresie produkcji energii elektrycznej i może ją eksportować (elektrownia w Narwie wytwarza 30% energii zużywanej w państwach bałtyckich). Zróżnicowaną sytuację w regionie na rynku energetycznym obrazuje stopień zależności od rosyjskiego gazu, a w praktyce relacje z Gazpromem (Łotwa płaci najniższą cenę spośród krajów bałtyckich, a w estońskim miksie energetycznym gaz stanowi mniej niż 10%).

Negocjacje z Gazpromem. W sierpniu br. minister Niewierowicz ogłosił, że zakończyły się eksperckie negocjacje z rosyjskim koncernem i że oczekuje na konkretną ofertę od Gazpromu. Celem Litwy jest uzyskanie niższej ceny za gaz i za usługi przesyłowe, tym bardziej że Gazpromowi zarzuca się nieprawidłowe i niezgodne z warunkami obowiązującej umowy naliczanie stawek za ten surowiec w ostatnich latach. Litwa podkreśla, że płaci najwyższą w regionie cenę za gaz (do 35% więcej niż Łotwa). Ostatecznie sprawę skierowano do Sądu Arbitrażowego w Sztokholmie, lecz według nieoficjalnych informacji istnieje prawdopodobieństwo, że Litwa wycofa swój wniosek i odstąpi od roszczeń w postaci odszkodowania w wysokości 5 mld litów, jeśli uzyska korzystne warunki finansowe zakupu gazu, w tym częściowe odejście od modelu naliczania cen na podstawie koszyka produktów naftowych. Zgodnie z założeniami pakietu energetycznego na Litwie utworzono już nową spółkę odpowiedzialną za przesył, Amber Grid, wydzieloną z Lietuvos dujos (w którym Gazprom ma pakiet 37% akcji), wciąż jednak nie jest pewne, na jakich warunkach ostatecznie dojdzie do rozdziału własnościowego i kto w 2014 r. zostanie ewentualnym właścicielem infrastruktury przesyłowej. W negocjacjach z rosyjskim koncernem Litwa wykorzystuje też budowę terminala LNG w Kłajpedzie (ma zostać uruchomiony pod koniec 2014 r.), za którego pośrednictwem będzie sprowadzać gaz ziemny głównie z Norwegii. Ponadto litewskie władze liczyły na wydobycie gazu łupkowego, jednak oceny ekspertów są coraz mniej optymistyczne, głównie ze względu na inne niż w USA warunki geologiczne i wykorzystanie nowych technologii, co zwiększa koszty próbnych odwiertów (o licencję ubiega się amerykański Chevron, który posiada 50% akcji w litewskiej LL investicijos zajmującej się poszukiwaniem ropy). Poza tym początkowo oceniano, że gaz łupkowy zaspokoiłby potrzeby kraju na 30–50 lat – obecnie te szacunki się zmniejszyły. Nasilają się również protesty społeczności lokalnych przeciw wydobyciu gazu łupkowego, wspierane przez rozwijający się ruch ekologiczny, dotychczas mało aktywny w tym kraju.

Rosyjskie projekty atomowe w regionie. Dla bezpieczeństwa energetycznego w regionie ważne są zapowiedzi Rosatomu dotyczące korekty planów elektrowni atomowej w Kaliningradzie. Dzięki wystarczającemu poziomowi mocy wytwórczych drugiego bloku elektrociepłowni TEC2 zasilanej gazem ziemnym w 2010 r. obwód kaliningradzki stał się samowystarczalny energetycznie. Również brak oficjalnej zgody Niemiec, Polski i Litwy na zakup energii wytwarzanej w obwodzie wymusił na Rosatomie modyfikację projektu Bałtyckiej Elektrowni Atomowej i zapowiedź wybudowania siłowni o zmniejszonej mocy. Teoretycznie opóźnienia rosyjskiej inwestycji mogłyby zatem zwiększyć szanse powodzenia projektu atomowego na Litwie. Kontynuowana jest jednak budowa elektrowni jądrowej w Ostrowcu na Białorusi, czemu konsekwentnie sprzeciwiają się władze Litwy. Komitet Wykonawczy Konwencji z Espoo stwierdził niedociągnięcia w planach budowy białoruskiej siłowni w odniesieniu do standardów i zasad bezpieczeństwa wymaganych przez tę konwencję.

Wnioski i rekomendacje. Ewentualne zmiany w polityce energetycznej Litwy – odejście od projektu atomowego, rezygnacja z poszukiwań gazu łupkowego, wraz z korzystnym dla Gazpromu kompromisem i nowym wieloletnim kontraktem na gaz, a w końcu złagodzona forma trzeciego pakietu – miałyby konsekwencje dla bezpieczeństwa energetycznego w regionie. Działania w tym zakresie przeniosłyby się na poziom krajowy, co wymagałoby realizacji własnych projektów (tańszych, ale i mniejszych) oraz zwiększyłyby liczbę uczestniczących w nich podmiotów prywatnych. Natomiast opóźnienia w budowie litewskiej elektrowni atomowej, wciąż nieoszacowane ryzyko inwestycyjne i kapitałochłonność przedsięwzięcia powodują, że prawdopodobieństwo realizacji projektu atomowego maleje, zwłaszcza wobec rosnącego sceptycyzmu potencjalnych współdziałalców.

Polska, rozważając własne projekty atomowe – z uwzględnieniem ryzyka niedoboru energii po 2016 r. – powinna wspierać terminową rozbudowę interkonektorów elektroenergetycznych. Ważne jest, by w szerszym zakresie zaangażować instytucje unijne w monitoring realizowanych projektów regionalnych oraz tych w bliskim sąsiedztwie UE, np. na forum Komisji Przemysłu, Badań Naukowych i Energii (ITRE). W interesie Polski jest też wsparcie priorytetu dotyczącego bezpieczeństwa energetycznego litewskiej prezydencji, szczególnie w zakresie tworzenia jednolitego rynku energii w UE (ze względu na uwarunkowania techniczne i tak już opóźnionego), przede wszystkim na poziomie integracji rynkowej i w zakresie rozbudowy połączeń elektroenergetycznych.